

Chojnacki, Jakub

Zbudujcie "drugi" i "trzeci" Płock

Notatki Płockie 17/3-67, 40-42

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nozy demograficznej i wynikających z niej wniosków dla różnych dziedzin gospodarki, spraw socjalnych itp.

4. Szybszy w województwie niż przeciętnie w kraju dotychczasowy wzrost ludności miejskiej i gorsze warunki mieszkaniowe tej ludności są ważnym argumentem dla dalszego większego niż przeciętnie w kraju tempa wzrostu budownictwa mieszkaniowego i uzbrojenia komunalnego miasta. Założony w programie rozwoju województwa do 1975 r. wzrost budownictwa mieszkaniowego na poziomie ogólnokrajowym oznacza, że nastąpi względne pogorszenie się sytuacji mieszkaniowej w województwie.
5. Duże rozbieżności jakie wystąpiły między

danymi ze spisu a danymi — dotyczącymi tych samych zagadnień — pochodzącymi ze sprawozdawczości lub opartymi na szacunkach wymagają zweryfikowania niektórych dotychczasowych metod ewidencji zasobności gospodarczych i społecznych, metodologii sprawozdawczości i szacunków. W szczególności konieczne wydaje się:

- 1) zwiększenie dokładności ewidencji zmian miejsca zamieszkania ludności, co można osiągnąć przez lepszą kontrolę pracy organów ewidencji;
- 2) wyeliminowanie fikcyjnych gospodarstw rolnych. Zniesienie obowiązkowych dostaw i spłaszczenie progresji podatkowej stwarza ku temu korzystne warunki.

JAKUB CHOJNACKI

Zbudujcie „drugi” i „trzeci” Płock

W czołówce „Tygodnika Płockiego” (nr 4 z 28 maja 1972 r.) ukazał się artykuł pt.: „Zbudujcie „drugi Płock”, zaczynający się słowami: „Takie serdeczne życzenia kierują do wszystkich budowlanych mieszkańcy naszego miasta w dniu ich święta. Perspektywa zbudowania drugiego Płocka jest realna z uwagi na wzrastający potencjał przedsiębiorstw budowlanych...”

Nie można się jednak zgodzić z powyższym stanowiskiem autora i jego życzeniami, gdyż

zadawała się on zaspokojeniem połowy potrzeb, jakie zaistnieją w Płocku do 1985 r. i zmniejsza przez to skalę problemów, jakie stają przed płockimi władzami i przedsiębiorstwami. Teza „Drugi Płock” nawiązuje do znanej przedwyborczej wypowiedzi Edwarda Gierka w Katowicach: „...wymagać będzie podwojenia w ciągu mniej więcej 15 lat obecnego zasobu mieszkaniowego, czyli — mówiąc obrazowo — zbudowania jeszcze jednej Polski”. (Trybuna Ludu nr 52 z 22.II.1972 r.)



Fragment Spółdzielczego Osiedla Tysiąclecia. Aby zapewnić w 1985 r. każdemu płoczaninowi dobre mieszkanie należy w latach 1971—1985 zbudować 80 tys. izb.

To jest słuszne. Specyfika Płocka wymaga jednak większych nakładów. Płock bowiem z uwagi na wielomiliardowe inwestycje (największe w Polsce na jednego mieszkańca miasta od 1961 r.) i tworzenie wielu tysięcy nowych miejsc pracy rozwija się daleko szybciej, aniżeli inne miasta. Wskaźnik wzrostu ludności Płocka wśród 79 polskich miast „wydzielonych” (wyłączonych z województw i miast stanowiących powiaty) był w latach 1961—1970 najwyższy. Wyniósł 68¹/₀, podczas gdy następne z kolei miasta, to: Koszalin — 45⁰/₀, Tychy — 43⁰/₀, Białystok — 38⁰/₀,... Warszawa — 15⁰/₀, ..Łódź — 7⁰/₀. W tym stanie rzeczy odnośnie Płocka program radykalnej poprawy sytuacji mieszkaniowej zakładać musi w stosunku do stanu na koniec 1970 r. (3.577 budynków, 17.330 mieszkań o 45.549 izbach) po uwzględnieniu wyburzeń — zbudowania jeszcze „dwóch Płocków”.

Na zorganizowanej 25 kwietnia 1970 r. przez Towarzystwo Naukowe Płockie sesji naukowej na temat: „Płock w Polsce Ludowej 1945—1970 — przeszłość, teraźniejszość i przyszłość” w swoim referacie m. in. mówiłem:

„Głównym celem bowiem naszego działania winna być dalsza poprawa warunków życia ludności. A właśnie nieprodukcyjne inwestycje stwarzają warunki dla pełniejszego zaspokajania potrzeb ludności Płocka i regionu płockiego.

W dążeniu do zapewnienia w 1985 r. każdej rodzinie dobrego mieszkania, tj. samodzielnego i w którym liczba osób byłaby mniejsza lub równa liczbie izb (zagęszczenie 1 osoba na izbę o przeciętnej wielkości 17,5 m²) o wysokim wyposażeniu technicznym (c. o., ubikacja i łazienka w mieszkaniu) oraz biorąc pod uwagę wyburzenia zużytego fizycznie starego zasobu mieszkaniowego (1⁰/₀ rocznie) oraz wyburzenia inwestycyjne — trzeba wybudować w okresie 3 najbliższych pięcioletek ok. 80.000 izb we wszystkich rodzajach budownictwa, czyli obecnie istniejący stan zabudowy winien ulec potrojeniu. Czy będzie to jednak możliwe technicznie i ekonomicznie? Zobacz: wydawnictwo TNP, 1970 r. — „Płock w Polsce Ludowej 1945—1970”, str. 93).

Wówczas przed wydarzeniami grudniowymi, ten program, wydawał się wątpliwym. Dzisiaj już nie.

Z założeń rozwoju miasta, określonych zatwierdzonym w 1968 r. planem regionalnym Mazowsza, wynika, że ludność Płocka w 1985 r. wzrośnie do 120.000 mieszkańców. W gospodarce uspołecznionej pracować wtedy będzie

62.000 osób, w tym 27.000 w przemyśle (11.300 w przemyśle chemicznym, 7.500 w przemyśle metalowo-maszynowym, 3.200 w rolno-spożywczym itp.).

Tworzenie jednego miejsca w przemyśle skutkuje wzrost liczby ludności przeciętnie o 4,5 mieszkańców.

Aby zrealizować na odcinku płockim uchwałę V Plenum KC PZPR zawierającą program kompleksowego rozwiązania problemu mieszkaniowego, należy w Płocku zbudować w latach 1971—1985 wspomniane już 80.000 izb (w tym 10—12⁰/₀ to budownictwo indywidualne) a mianowicie w latach:

1971 - 75 — 23.000 izb (w projekcie planu zatwierdzono tylko 16.995 izb, w tym 1.886 — to bud. indywidualne).

1976 - 80 — 27.000 izb

1981 - 85 — 30.000 izb

80.000 izb

W końcu 1985 r. 120.000 płoczan mieszkań winno w co najmniej 120.000 izbach. (Zaludnienie 1 osoba na izbę). Wymaga to ogromnego wzrostu budownictwa w mieście. Musimy przy tym nadrabiać zaległości i zaspokajać potrzeby narosłe w latach ubiegłych, a jednocześnie dostosować się do rzeczywistego przyrostu ludności miasta, przemieszczeń ludzi do Płocka, struktury wieku ludności (społeczeństwo płockie jest młode — w dniu V Spisu Powszechnego przeciętny wiek płoczanina wynosił 26 lat) i przyrostu nowych gospodarstw domowych w wyniku zawierania małżeństw (wyż matrymonialny). Źródłem nowych potrzeb mieszkaniowych są bowiem przede wszystkim nowo zakładane rodziny (a nie przyrost naturalny). Także wymiana starych, zużytych technicznie zasobów mieszkaniowych, ich wyburzenie stanowi wielki problem.

Nie wybudowanie w okresie lat 1961—1970 3.694 izb w bud. uspołecznionym, a więc około 1.300 mieszkań, wpłynęło na niezaspokojenie potrzeb wielu rodzin znajdujących się w trudnych warunkach mieszkaniowych, w lokalach przeludnionych i młodych małżeństw. Jeśli obecnie w kraju krytykuje się politykę zmniejszania 5-letniego planu budownictwa mieszkaniowego — to właśnie Płock jest rażącym przykładem nie liczenia się z prawomocnymi uchwałami władzy terenowej.

Oto realizacja uchwał sesji MRN z 1961 i 1966 r. w sprawie planów pięcioletnich:

| w izbach | 1961 — 1965 | | | 1966 — 1970 | | |
|---------------|-------------|--------|-----|-------------|--------|----|
| | plan | wyk. | % | plan | wyk. | % |
| bud. społ. | 12.333 | 10.963 | 89 | 12.440 | 10.179 | 82 |
| bud. indywid. | 1.187 | 1.624 | 136 | 2.556 | 2.061 | 81 |
| Ogółem: | 13.525 | 12.587 | 93 | 14.996 | 12.240 | 82 |

Tempo budownictwa mieszkaniowego w miastach rosnać w Płocku malało. W 1970 r. — ilość 1.333 izb zbudowanych w bud. społecz-nym była najniższa w całym dziesięcioleciu. Wybudowano tak mało, mimo że wycinek planu 5-letniego na ten rok przewidywał bu-dowę 2.936 izb, zmniejszoną z kolei o 55% operatywnym planem rocznym 1970. Oczywiście ten mimi-plan budowlani wykonali w 100%. Trudno o bardziej konkretną ilustrację regresu, którego skutki tak dotkliwie pło-czanie odczuwają. (Już w 1964 r. można było w bud. społ. zbudować 2.926 izb, w 1965 r. — 3.001 izb).

Nie należy się więc dziwić, że Płock wśród 79 miast wydzielonych znalazł się na przysło-wiowym „szarym końcu”. Z liczbą 1,46 osób na izbę (na koniec 1970 r.) zajmuje 5-te miej-sce od końca (na pierwszym miejscu Rybnik — 1,12 osoby, Polska (miasta wszystkie) — 1,31 osoby, woj. warszawskie (miasta) — 1,40 oso-by). Natomiast w aspekcie drugiego ważnego miernika sytuacji mieszkaniowej, tj. ilość me-trów kwadratowych powierzchni użytkowej mieszkania na osobę, Płock z liczbą 10,9 m² — zajmuje trzecie miejsce od końca na pierw-szym miejscu Rybnik — 16,1 m² na osobę, Polska — (miasta wszystkie) — 12,8 m², woj. warszawskie (miasta — 11,6 m²). Podobnie niekorzystnie przedstawia się u nas ilość mieszkań na 1000 ludności: Płock — 242 miesz-

kania, Polska (miasta wszystkie) — 266 miesz-kań.

Nie wykonanie 5-letnich planów budownic-twa mieszkaniowego w Płocku spowodowało powiększenie deficytu mieszkań do liczby 3.192 (20.522 gospodarstw domowych i 17.330 mieszkań). Deficyt ten na koniec 1960 r. wy-nosił 2.839 mieszkań. Oznacza to, że na koniec 1970 r. na 100 mieszkań było 118 gospodarstw domowych.

Gdyby uchwalone przez MRN plany pięcio-letnie w zakresie budownictwa mieszkaniowe-go zostały zrealizowane, to mielibyśmy w Płoc-ku (na koniec 1970 r.) 13 bloków mieszkal-nych po 100 mieszkań więcej, a miernik zalud-nienia mieszkań byłby daleko lepszy i zrów-nałby się z przeciętną wojewódzką.

Problemy, które tu zasygnalizowałem, były w ostatnich latach omawiane w kwartalniku „Notatki Płockie” oraz w innych wydawnic-twach Towarzystwa Naukowego Płockiego, opracowanych z podaniem źródeł (przede wszy-stkim GUS).

Sumując: Wykonanie Uchwały V Plenum KC PZPR w sprawie radykalnej poprawy wa-runków mieszkaniowych odnośnie naszego pra-starego, tysiącletniego a równocześnie młodego Grodu, który w 1985 r. liczyć ma już 120.000 tysięcy mieszkańców, stawia nas wobec ko-nieczności budowy „dwóch jeszcze Płocków”, a nie tylko „drugiego Płocka”.

JAN PILICH

O języku Płocka i okolicy

PRZYCZYŃCA

W dawnej polszczyźnie było więcej wyra-zów z formantem — ca: pożyczca, zastawca, przyczyńca. Mechanizm wypierania jednego wyrazu przez drugi można przedstawić w na-stępujący sposób:

1. przyczyńca
2. przyczyńca — sprawca
3. sprawca.

Najpierw w języku istniał wyraz przyczyń-ca, obok którego pojawił się drugi — sprawca. Używało się ich zamiennie. Z czasem zakres użycia rzeczownika przyczyńca malał, a spraw-cy wzrastał, co doprowadziło do zaniku tego pierwszego. Pozostaje on nadal w zasobie lek-sykalnym języka i może być użyty jako ar-chaizm.

Podobnie działa w naszych czasach mecha-nizm zanikania i aktualizowania się innych wyrazów:

- buchalter trotuar szofer
buchalter — księgowy
trotuar — chodnik

szofer — kierowca
księgowy chodnik kierowca.

Wyraz przyczyńca spotyka się w okolicach Płocka: „On był tego przyczyńcą”, ale zakres jego użycia maleje pod wpływem języka ogólnopolskiego.

DLA WINOGRON

W języku ogólnopolskim przyimek „dla” ma szeroki zakres użycia, m. in. tworzy się z nim wyrażenia oznaczające cel, skutek: wystrzelił dla postrachu; wyrażenia ograniczające zakres: dla możliwych i skrzywdzonych itd.

Ponadto trzeba dodać, że jest on we współ-czesnej polszczyźnie żywotny, ekspansywny i często spotyka się konstrukcje niepoprawne: Bilety zachować dla kontroli (napis w kinie); Dla jakich celów służą pomieszczenia szkolne? Trzeba wykorzystać dla pracy z całą młodzieżą szkolną.

W Płocku używa się tego przyimka jeszcze w innym znaczeniu: „Dla winogron bym nie stała”, tzn. nie stałabym, ażeby kupić wino-gron (mówi ktoś w sklepie).